

W poszukiwaniu męskiej dojrzałości

autor: Ks. Marek Dziewiecki

Męskość to obok kobiecości jeden z dwóch sposobów bycia człowiekiem. Specyfika bycia mężczyzną – w odróżnieniu od bycia kobietą – polega na tym, że mężczyzna z reguły łatwiej i lepiej funkcjonuje w świecie rzeczy, przedmiotów, produkcji, organizacji.

Kobieta jest wrażliwsza na świat osób i ma zwykle większe predyspozycje w budowaniu więzi międzypersonalnych. Mężczyzna czasem nawet osoby traktuje przedmiotowo. Kontakt z osobami stawia mężczyźnie dużo większe wyzwania niż kontakt z przedmiotami, dlatego dobrze jest, gdy ma on tego świadomość i chętnie uczy się od swojej mamy lub innych kobiet rozumienia osób oraz dojrzałej postawy wobec nich.

Męstwo

Już na początku Księgi Rodzaju Bóg wyjaśnia nam, że los ludzkości najbardziej zależy nie od ustroju państwa czy stanu gospodarki, lecz od relacji między kobietą a mężczyzną! Męskość to bycie męznym w uczeniu się miłości do kobiet i w odważnym okazywaniu tej miłości.

Wiele męstwa potrzeba mężczyźnie w mierzeniu się z samym sobą, z własnymi słabościami, ograniczeniami, wadami. Kochać kobietę może tylko taki mężczyzna, który panuje nad swymi popędami i uczuciami, który przez wysiłek sportowy i solidną pracowitość zdobywa największą władzę we wszechświecie, czyli władzę nad samym sobą. Nastolatek, a później mężczyzna, ma niemal codziennie wiele okazji do tego, aby mierzyć się z twardą rzeczywistością, która stawia mu wymagania.

Niestety, w obecnych czasach spotykamy wielu takich mężczyzn, którzy są przeciwieństwem kogoś męznego, albowiem są tchórzami. I to nie tylko tchórzami wobec świata zewnętrznego, ale też tchórzami wobec prawdy o sobie, o własnych zachowaniach i ich skutkach, o własnych

myślach, przeżyciach, obowiązkach. Mało męscy mężczyźni uciekają w alkohol, narkotyki, przemoc, przestępczość. To są najbardziej prymitywne i najbardziej bolesne formy tchórzostwa mężczyzny. A pierwszą ofiarą tchórzostwa mężczyzny jest zwykle kobieta.

Współczesne stereotypy

Dziś prawdziwa męskość nie kojarzy się z męzną miłością, lecz raczej ze stereotypem macho, zdobywcy kolejnych „partnerek” seksualnych, albo ze stereotypem faceta, któremu do „szczęścia” wystarczy kanapa, pilot do telewizora i piwo. Takie stereotypy są kpina z mężczyzny, a ten, kto im ulega, kpi z samego siebie, z własnej godności i nigdy nie doświadczy radości. Ogranicza się bowiem do szukania chwilowej przyjemności, a przecież taka egoistyczna filozofia życia oddala od radości, gdyż oddala od miłości. W pierwszym przypadku mężczyzna redukuje swoje istnienie i swoje aspiracje do bycia głównie cielesnością, a czasem wręcz do bycia samcem. Macho rezygnuje z władzy kierowania swoim życiem świadomie i odpowiedzialnie, poddaje się instynktom i popędom. A to z kolei prowadzi do uzależnień i rozpacz. To przejaw rozpacz, gdy jakiś mężczyzna dąży do tego, aby współżyć gdziekolwiek, z kimkolwiek i kiedykolwiek. Taki mężczyzna traci nie tylko honor, sumienie i zdolność do założenia rodziny, ale nawet instynkt samozachowawczy, gdyż dla seksu ryzykuje własnym zdrowiem i życiem. Stereotyp drugi to obraz mężczyzny leniwego, egoistycznego, bezmyślnego i uzależnionego. Kto tak postępuje, ten nie żyje, a jedynie wegetuje, gdyż nie jest darem dla nikogo i nikogo nie potrafi pokochać, nawet samego siebie.

Reasumując, oba powyższe stereotypy to katastrofalne w skutkach wypaczenia sensu istnienia mężczyzny. Prowadzą one do kryzysu męskości na tak wielką skalę, jak nigdy dotąd. W Europie nigdy jeszcze nie było aż tak wielu alkoholików, erotomanów, narkomanów, hazardzistów, mężczyzn z zaburzeniami psychicznymi czy też niezdolnych do małżeństwa i założenia rodziny. To są właśnie skutki wiary w to, że „prawdziwy” mężczyzna dokonuje seksualnych podbojów i egoistycznie skupia się na sobie i na wygodnym trybie życia.

Antykultura

W dzisiejszych czasach bardzo groźna stała się agresywnie lansowana prymitywna kultura, która skupia człowieka jedynie na popędach, instynktach, cielesności, emocjonalności i doraźnej przyjemności. Ta kultura – czy raczej już antykultura! – usiłuje wmówić nam, że o zachowaniu nie my sami decydujemy, ale biochemia, hormony i feromony, czyli to, co mamy wspólnego ze światem zwierząt. Dominująca kultura pomija to, co w człowieku – i w

mężczyźnie! – niezwykle i co sprawia, że jest on osobą, czyli kimś świadomym, wolnym i zdolnym do miłości. Kobieta ze swej natury jest na tyle wrażliwa na tajemnicę człowieka i na jego godność, że nawet w niskiej kulturze zachowuje świadomość, że nie jest ani rzeczą, ani zwierzęciem. Natomiast mężczyzna w tak chorej kulturze może zapomnieć o tym, że jego aspiracją jest trwała radość, a nie chwilowa przyjemność. Prymitywna kultura działa najbardziej demoralizująco właśnie na mężczyzn, zwłaszcza tych w okresie dorastania. A gdy mężczyzna jest w kryzysie, wtedy pierwszą ofiarą jego niedojrzałości staje się kobieta.

To prawda, że obecnie mężczyźnie trudniej jest dorastać do najpiękniejszej wersji samego siebie. Każda epoka niesie ze sobą specyficzne szanse i zagrożenia w tym względzie, ale dominująca dziś niska, prymitywna wręcz kultura utrudnia mężczyznom dorastanie do męstwa w miłości, odpowiedzialności i szlachetności. Ci chłopcy, którzy mają dobre wzorce w domu rodzinnym i w najbliższym środowisku, którzy od dzieciństwa zaprzyjaźniają się z Jezusem i którzy stawiają sobie wysokie wymagania, potrafią dorastać do dojrzałego i radosnego bycia mężczyzną. Jest sporo takich dojrzałych mężczyzn. Są szlachetnymi, wytrwałymi, a jednocześnie czułymi mężami, ojcami, braćmi, przyjaciółmi.

Dojrzała męskość zakorzeniona jest w mądrej, pogłębionej duchowości. Duchowość to bowiem ta sfera, w której człowiek odkrywa własną tajemnicę, sens życia, niezbywalną godność. Duchowość otwiera nas na największe aspiracje, ideały i marzenia. Sprawia, że rozwijamy w sobie bogate człowieczeństwo. Duchowość przybliżyła nas do Boga, od którego uczymy się sztuki życia na tej ziemi.

Mężczyzna dojrzały

Wzorcem mężczyzny jest dla nas Jezus. On potrafił być wrażliwy i delikatny dla ludzi delikatnych i szlachetnych, ale kiedy spotykał tych, którzy byli cyniczni, agresywni czy prymitywni, wtedy – mówiąc z uśmiechem – okazywał się skrzyżowaniem Clint Eastwooda z Rambo. Potrafił mówić mocne słowa: „Nie rzuca się pereł przed wieprze!”. Rozwalał stoły kupczącym w świątyni! Do złych duchownych mówił, że są plemieniem żmijowym! On sam jeden niepokoił całą elitę władzy, cały establishment! Miał taką odwagę, mądrość i stanowczość, że naruszył cały system ówczesnej manipulacji, korupcji i społecznych układów! Takim właśnie mężczyzną był Jezus! Nie chwycił za miecz, bo On sam był mieczem na zło! On – nieprawdopodobnie odważny, mądry i sprytny – mówił do swoich uczniów: bądźcie nieskazitelni jak gołębie i sprytni jak węże. Jezus był szczytem sprytu w czynieniu dobra i w przeciwstawianiu się złu. Cynicy mogli Go zabić, ale nie byli w stanie Go pokonać! Nigdy nie było w historii ludzkości aż tak niezwykłego mężczyzny!

Dojrzały mężczyzna – czyli ktoś podobny do Jezusa – jest delikatny i czuły w stosunku do kobiet i dzieci, ale kiedy spotyka kogoś agresywnego czy przewrotnego, okazuje się kimś walecznym i nieustraszonym. Okazuje się mocarzem ducha, promieniuje miłością i uczciwością, zachwyca ludzi dobrej woli i przeraża cyników. Gdy słucha pięknej piosenki, to wzrusza się do łez, także wtedy, gdy ktoś inny jest obok. Nie ukrywa wzruszenia, bo jest mężczyzną. Prawdziwy mężczyzna nie boi się łez ani wzruszenia! Tylko ludzie tchórzliwi boją się wzruszeń i własnych emocji. Jezus nie bał się ani wzruszać do łez nad grobem Łazarza, ani okazywać czułości jawnogrzesznicy, ani cierpieć aż do pocenia się krwią w Ogrójcu. Na krzyżu – po męsku – wykrzyczał swój bunt: „Boże mój, czemuś mnie opuścił?”. Jednak w postępowaniu nie kierował się emocjami, lecz zaufaniem: „Ojcze, w Twoje ręce oddaję ducha mego!”. Jezus to prawdziwy mężczyzna! I prawdziwymi mężczyznami stają się także ci, którzy naśladowają Jezusa!

Źródło: [Przewodnik Katolicki](#)